

## SŁOWO

WILNO, Wtorek 15 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszak.  
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
GLEBKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jarwińskiego.  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STALPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowalskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIECIANY M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

## POMYŚLOPARYZU!

Przyszyli historycy naszej epoki, zastanawiając się nad zasadniczymi procesami pierwszego dziesięciolecia niepodległości zatrzymują się prawdziwie nad centralizacją polityczną i centralizacją kulturalną. Do obu powyższych procesów trudno jednak zastosować tę samą miarę. Centralizacja polityczna, mało zresztą znajdująca zwolenników wśród opinii, da się usunąć mocą ustawy i może zniknąć jak zły, lecz chwilowy uśmiech. Centralizacja kulturalna, ujednostajnienie polskiego typu psychicznego przez zatarcie różnic dzielnicowych, wydaje się być dużo groźniejsza. Z jednej strony grozi ujednostajnieniem i zubożeniem polskiej twórczości kulturalnej w ogóle, z drugiej jest dotąd uważana za ideał, do którego należy wszystkimi siłami dążyć.

W poniższym studium należałoby osiągnąć trzy rezultaty. Przedewszystkiem wskazać na istnienie silnego procesu centralizacji kulturalnej, następnie zwiastować o najgroźniejszym niebezpieczeństwie, zagrażającym kulturze całego szeregu współczesnych państw europejskich, w końcu zastanowić się nad niebezpieczeństwem, które ten proces mógłby przynieść dla interesów państwa polskiego i rzekomego „promieniowania polskiej kultury” na wschód. Nad wszystkim oczywiście dominować powinno zagadnienie drugie, a mianowicie centralizacja kulturalna w związku z groźnym zagadnieniem standaryzacji kultury polskiej w szczególności, a europejskiej w ogólności.

Poniższe wywody byłyby zresztą jeszcze jedną cegłą do gmachu zuniifikowanej, jednostajnej Polski, gdyby były oparte na podstawie rozważań ogólnopolskich i gdyby każde centrum kulturalne było uwzględnione w równej mierze. Jako zwolennik decentralizacji kulturalnej i utrzymania psychicznych różnic dzielnicowych, pragnęłbym oprzeć się na podstawie przedewszystkiem lwowskiej. Kraków zresztą siałą rzeczy nie może wchodzić do naszych rozważań, jako że zdołał w bardzo znacznej mierze obronić się przed prądem kulturalnej centralizacji. Musimy więc przedewszystkiem uwzględnić Lwów, w mniejszej zaś mierze Poznań i Wilno. I we Lwowie nie zabraknie jednak materiału.

Katastrofa teatrów miejskich we Lwowie, katastrofa przejawiająca się olbrzymim deficytem i pustymi salami, zdaje się urastać do rozmiarów symbolu. Tego rodzaju katastrofa byłaby napewno niemożliwa, gdyby Lwów był dzisiaj — już nie zdolny do tworzenia nowych wartości, ale przynajmniej do ich odbioru. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że teatr Schillera, potężne zjawisko kulturalne o znaczeniu europejskim, zdaje się wywoływać większe zainteresowanie w Warszawie czy nawet zagranicą, niż w samym Lwowie. Sapientii sat.

Nie jest to zresztą fenomen odosobniony. „Reduta” wileńska wywoływała większe poruszenie. Koniec jej był jednak równie smutny, jak ten, który zdaje się ciągle grozić teatrowi lwowskiemu.

Równie charakterystycznym objawem jest absolutny zanik czasopiśmiennictwa, poświęconego zagadnieniom kulturalnym. Lwów, Wilno i Poznań nie są w stanie zdobyć się dziś na wydawanie choćby jednego miesięcznika o wyraźnej fizjonomii dzielnicowej, literackiej czy ideologicznej, i zdane są pod tym względem wyłącznie na produkcję Krakowa i Warszawy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę olbrzymie znaczenie, jakie posiada miesięcznik we Francji czy w Niemczech, i jeżeli przypomnimy, że właśnie miesięczniki były narzędziami, które wrobyły znakomity rozkwit kultury rosyjskiej w XIX wieku, będziemy musieli uznać ten brak za wysoce charakterystyczny. Należy zresztą zauważyć, że brak ten mógłby być w części zrównoważony przez istnienie prasy codziennej, stojącej na wysokim poziomie. Widzimy np. „Czas” krakowski, który poziomem i treścią stanowczo przewyższa miesięcznik zachowawczy, wydawany w Warszawie. W olbrzymiej większości wypadków prasa codzienna na prowincji polskiej nie wnosi nic nowego twórczego, ale nawet i sprawozdawczego do naszej kultury. Za do-

wód niech posłuży fakt, iż ani jedno lwowskie pismo polskie horrible dictu nie posiada feljetonu literackiego. Jedyny większy dodatek, poświęcony sprawom kultury, w „Kurjerze Lwowskim”, jest w całości fabrykowany w stolicy. W Wilnie od śmierci Czesława Jankowskiego sytuacja przedstawia się dziś podobnie. Czasem na terenie prasy codziennej zjawia się indywidualność o rozmachu twórczym, jak np. St. Mackiewicz. Takiej indywidualności grozić będzie albo utonięcie w bagnie obojętności, albo przeniesienie się do Warszawy.

Próby stworzenia czasopiśmiennictwa kulturalnego kończą się zazwyczaj smutnym fiaskiem. Jest to los, który czeka prawdopodobnie w najbliższej przyszłości pismo „Tydzień”, powstałe niedawno we Lwowie. Mam w tej chwili przed sobą organ młodych literatów wileńskich p. t. „Zagary”. Najudmięjszy może utwór, który w nim się znajduje, zaczyna się od słów: „Stolica! Kochane miasto!”... Rezultatem tego stanu rzeczy jest konieczność, która zmusza najbardziej twórcze jednostki np. na terenie Lwowa, do umieszczania swoich utworów wyłącznie na terenie Krakowa czy Warszawy, mimo, że są z terenem Lwowa organicznie zespolone.

Jako czynnik produkcyjny pozostają uniwersytety i twórczość naukowa. Z przykrością trzeba jednak zauważyć, iż nasze uniwersytety prowincjonalne są raczej fabrykami Polaka — wszędzielnego, Polaka zastandaryzowanego czy Polaka zuniifikowanego, niż szkołami o własnej fizjonomii, z których wychodzą ludzie mogący wnieść różniczkowanie, wzbogacenie naszej kultury przez twórcze ścieranie się prądów powstałych dzięki różnicom psychiki ludzi, pochodzących z różnych dzielnic i różnych uniwersytetów.

Z drugiej strony wyższe uczelnie prowincjonalne dziwnie mało mają styczności z szerokimi warstwami myślowego społeczeństwa. Niedawno p. Marjan Tyrowicz w interesującym studium, zamieszczonym w „Drodze”, stwierdził z dużą słusnością, iż historjografia nasza gubi się najzupełniej w przycyknarstwie i ztraca związek z prądami współczesnej umysłowości polskiej. Jako przykład standaryzacji naszych uniwersytetów i absolutnego braku ich związaniami z tradycją terenu, na którym się znajdują, (skąd płynie brak specjalnej fizjonomii), posłużyć może rocznica powstania listopadowego. Należałoby się zastanowić, czy wobec problemu tego powstania historjografia związana z tradycją i problemami Lwowa nie powinna była zająć pewnego, odrębnego stanowiska. A przecież mia sto i prowincja, które tyle zawiązywały mądrą politykę Gołuchowskich, Bardenich i Ziemiańskich i w których tradycja ich powinna być jeszcze tak silna, mogłoby mieć coś odrębnego do przeciwstawienia negacji warszawskiej i odrębny sąd o tych, którzy zwyciężyli podobną mądrą politykę Lubeckich, Kra sińskich i Czartoryskich. Z drugiej strony Lwów powinien był być najlepiej położony, aby rozumieć, iż gloryfikacja na szczytach niepodległościowych jest dziś szkodliwa dla polskiej racji stanu i musi działać jak bodziec dla skrajnych niepodległościowców ukraińskich, odnoszących się z bezwzględną negacją do wszelkich zdobyczy kulturalnych i ekonomicznych, a motywujących to... historyczną gloryfikacją podobnej negacji u Zaliwskiego i Wysockiego.

Trudno oczywiście wymagać od uczonych, aby ich przekonania były zależne od prowincji, którą zamieszkuje, ale żeby choć jeden głos był się odezwał, któryby dał dowód, iż dzielnica o odrębnych warunkach i odrębnej tradycji może wnieść coś swojego i oryginalnego do kultury narodowej. W sprawie oceny powstania listopadowego takiego głosu i takiego dowodu nie mieliśmy.

O twórczości literackiej w ogóle nie ma co pisać. Zdaje się być oczywistym, że tutaj produkuje tylko Warszawa, a jeżeli przypadkiem znajdzie się coś bardziej wartościowego na prowincji, to dochoodzi do niej przedewszystkiem za pośrednictwem Warszawy.

Twierdzenie, jakoby standaryzacja kulturalna była jedyną przyczyną sklerozy świata antycznego w III i V-wym wieku po Chrystusie, byłoby zbyt łatwą i tanią historjofacją. Z drugiej str-

ny niemożliwym jest także odmówienie racji niektórym historykom, którzy przypisują temu czynnikowi dużą rolę w rozwoju ówczesnych wypadków. Tak więc Ferdynand Lot — autor potężnej syntezy dziejów upadku świata starożytnego, którą Leon Daudet nie zawahał się nazwać un maître livre et livre roi, — pisze, iż jednym z głównych warunków odrodzenia w VI i VII wieku było powstanie nowych ognisk kultury, które wniosły pewną różnorodność w świat starożytny, umierający na absolutną jednostajność. Z drugiej strony Wł. Studnicki w swej ostatniej ciekawej książce, poświęconej dalekiejmu wschodowi, wysuwa twierdzenie, jakoby jedną z głównych przyczyn upadku państwa niebieskiego, było dążenie dynastji mandżurskiej do zatarcia wszelkich różnic między jego obywatelami. Ta standaryzacja — tym razem nie w znaczeniu ekonomicznym, lecz w znaczeniu ogólnokulturalnym — miała spowodować zanik życia umysłowego w ogóle.

Nie wiadomo, w jakiej mierze cytowane powyżej interpretacje odpowiadają rzeczywistości. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, iż coraz częściej podnoszą się w Europie głosy nawołujące do obrony charakteru jakościowego naszej cywilizacji, zagrożonego przez ilościowy element zastandaryzowanych Stanów Zjednoczonych. Apostołem tego hasła stał się znakomity Andrzej Siegfried, autor najwięcej dającej do myślenia analizy Stanów Zjednoczonych. Nawiązując do teorii Fustela de Coulanges'a, który wiązał ściśle rozkwit cywilizacji greckiej z jednej, a odrodzeniowej z drugiej strony, z podziałem ich na szereg małych jednostek kulturalnych, wnoszących olbrzymią różnorodność i wzrastających się coraz wyżej w ciągłej rywalizacji — Siegfried upatruje niebezpieczeństwo dla cywilizacji zachodniej w strasliwej unifikacji, w zaniku wszelkich różnic, inaczej mówiąc: w standaryzacji tak ekonomicznej jak i kulturalnej. Twierdzenie to zostało podjęte i przeprowadzone z niezwykłym talentem przez Jerzego Duhamela.

Siegfried, jako ekonomista zajmujący się przedewszystkiem standaryzacją ekonomiczną i jej pochodniami. Jeżeli jednak przypatrzemy się nieco bliżej współczesnej Europie, spostrzeżemy natłowo, iż standaryzacja nie ogranicza się do życia ekonomicznego, lecz wkracza i w inne dziedziny. W dziedzinie społecznej widzimy zanik dawniej tak wyraźnych różnic klasowych i stanowych. W życiu politycznym zwycięstwo demokracji przyniosło bardzo silne ujednostajnienie i zeszerzenie typu meza stanu. Naprawdę byśmy szukali we współczesnej Europie politycznej takich indywidualności, jak choćby Franciszek Józef, Ferdynand Bułgarski czy Leopold II-gi. Znawca historii III-iej republiki, D. Halevy, określił ten objaw znakomicie, opisując zwycięstwo Barodeta nad Remusatem w wyborach parlamentarnych 1873 r. Andrzej Rybicki zwracał niedawno uwagę w świetnym studium, ogłoszonym w „Przeglądzie Współczesnym”, na zanik różniczkowania w dziedzinie polskiego obywatela. Wreszcie: pacyfizm zdaje się dążyć do jakiegś olbrzymiej standaryzacji międzynarodowej.

W dziedzinie twórczości kultural-

nej standaryzacja przejawia się chyba najbardziej w napływie wszystkich sił twórczych do wielkich centrów i w postępującym u nas szybko zaniku różnic dzielnicowych. Tu właśnie problem decentralizacji łączy się z problemem standaryzacji, albo raczej walki ze standaryzacją. Na Zachodzie łączność ta cieszy się dużym zrozumieniem. Nie należy zapominać, że jednym z głównych powodów powstania szkoły Maurras'a wśród młodego pokolenia jest właśnie wysuwanie postulatów decentralizacji kulturalnej. Jednym z najlubiejszych powiedzeń Francuzów jest wychwalanie Francji, która ma być inae et diverse. W Polsce natomiast nie widzimy absolutnie żadnego zrozumienia konieczności utrzymania odmiennej fizjonomii kulturalnej poszczególnych dzielnic, który to postulat pokrywa się właściwie z zachowaniem kulturalnych różnic b. zaborów. Myśl, jakoby utrzymanie takiej odrębności, mogło spowodować rozpad polityczny, jest zbyt ubliżająca, żeby można z nią wole dyskutować.

Kultura polska uzyskała w spadku po zaborcach skarb, który stara się możliwie jaknajszybciej zlikwidować. Różnica między łacińsko-węgierską kulturą Galicji, wschodnio-słowiańską Kongresówki i Wielkim Księstwem Pozańskim, dla którego analogii szukać by należało aż gdzieś w Skandynawji, daje Polsce możliwości dużej rozpiętości idei i różnorodności kultury — różnorodności, którą utożsamiam w tym wypadku z bogactwem i odrębnym stanowiskiem na terenie Europy. Należałoby wobec tego zerwać z nawoływaniem „o zatarcia różnic dzielnicowych”, które napiętnować musimy jako jedno z największych głupstw powojennej Polski.

Centralizacja polskiego życia kulturalnego w stolicy musi iść w parze nie tylko z zatrącającym naszdawczym obciążającym stanowiska kultury trój-jedyności, ale także z zanikiem jej różnorodności i indywidualności. Ludzie, którzy większą część życia przepędzają w tych samych kawiarniach, w otoczeniu tych samych twarzy, w ciągłej z nimi wymianie myśli, spacerują po tych samych alejach i widzą te same widoki, muszą w końcu ulec duchowej asymilacji i wyrównać swą twórczość pod stry chulec środowiska. Prawdziwie twórcze starcie się kierunków i idei, może być z drugiej strony znacznie ułatwione przez istnienie szeregu centrów prowincjonalnych o odmiennej fizjonomii i odmiennej tradycji.

Jak widzimy problem decentralizacji łączy się z ogólnoeuropejskim zagadnieniem standaryzacji. Z drugiej jednak strony stwierdzić należy iż front walki ze standaryzacją w Polsce nie przebiega jedynie przez zagadnienie Warszawy i prowincji. Łączy się ona także z zagadnieniem, czy kultura polska ma zostać choć w części szlachecka i tradycyjna, czy też rozplynąć się we wszechjedności stanowej burżuazji, czy proletariatu. Do drugiej alternatywy, wysoce zdaniem naszym szkodliwej dla kultury polskiej, przychyliła się pisarce najróżniejszych obowów. R. Dmowski w „Myślach”, Bronowicz w „Tragedji”, wreszcie ostatnio i wielce utalentowany konserwatysta K. Grzybowski w „Wielkości Burżuazji”. Jako obrońcę Polski przed „czechosło-

wakacją” kulturalną wymienić trzeba przedewszystkiem duży talent Stanisława Mackiewicza.

III  
Zagadnienie decentralizacji kulturalnej posiada również duże znaczenie z punktu widzenia państwowego. Wiadomo, iż w ostatnich latach mówi się w Polsce dużo o „mocarstwach”, która między innymi ma się przejawiać w „pokojowym promieniowaniu polskiej kultury na wschód”. Nie negując pozytywnej wagi podobnego promieniowania, stwierdzić musimy, że centralizacja kulturalna odebrała naszym ziemiom wschodnim wszelką siłę twórczą i „promieniującą”. Jest to zdaje się fenomen dosyć groźny, nad którym należałoby się poważnie zastanowić.

O ile chodzi o Lwów, to stwierdziliśmy na początku niniejszego artykułu, iż jest on w kulturze polskiej tylko słabym odbiorcą, a nie produktem. Lwów, jako miasto polskie zdaje się być skazanym na zanik kulturalny. To samo odnosi się do Wilna. O żadnym „promieniowaniu”, niestety, niema mowy. Ale należy się zastanowić, czy wkrótce nie będzie jakiegoś innego promieniowania i czy polskie centra wschodnie, spadające do roli prowincjonalnych odbiorców kulturalnych, nie są przetrastane przez produkujące podbokiemi kultury inne, mogące także promieniować.

W Polsce stanowczo za mało się mówi o żywiołowym rozwoju kultury ukraińskiej we Lwowie. Prof. St. Grabowski powiedział kiedyś, że Polacy nie potrzebują obawiać się Ukraińców, gdyż Mickiewicz stał wyżej od Szewczenki, a Sienkiewicz od Franki. Jak widzimy, pierwsza parała odnosi się do początku, a druga do końca XIX wieku. A jednak dzisiaj rzeczy te uległy pewnej zmianie. Przed chwilą ubolewaliśmy nad brakiem miesięcznika, poświęconego sprawom kulturalnym we Lwowie. Teraz przejdźmy z kolei i lwowskie miesięczniki ukraińskie.

Miesięczników ukraińskich, poświęconych zagadnieniom ogólnokulturalnym i mających mniejszą objętość „Drogi” czy „Przeglądu Współczesnego”, jest obecnie we Lwowie 5. Na pierwsze miejsce wysuwają się „Literaturno-Naukowy Wistnyk”. Pismo to redagowane przez świętego ideologa z wielkiej Ukrainy Dymitra Doncewa, odznacza się bardzo silnie zaakcentowanym okcydentalizmem kulturalnym, nawiązaniem do faszystu i ideologii nacjonalistów francuskich. Po siada również własną szkołę literacką i bardzo swoisty pogląd na dotychczasową literaturę ukraińską. „Nowe Szlachy”, redagowane przez pełnego temperamentu polityka Antoniego Kruszelnickiego, są organem grupy ukraińskiej, nawiązującej raczej do prądów wschodnich. Ideologicznie, niekomunistyczne, reprezentują pogląd, iż dla kultury ukraińskiej korzystniejszym byłoby pozostać w Rosji sowieckiej, niż w Polsce. „Postup”, redagowany przez Józefa Nazaruka, jest pismem klerykałnym, lecz nie pozbawionym radykalnego światopoglądu społecznego. Nazarukowi należałoby chyba poświęcić całe studium. Ponieważ jednak w tych marginesowych uwagach niema o to miejsce, więc ograniczamy się do twierdzenia, iż jest to bezspornie jedna z najciekawszych indywidualności, jakie się dzisiaj znajdują na terytorjum państwa polskiego. „Dzwony” są organem silnie zbliżonym do metropolity Szeptyckiego, umiarkowanie polonofilskim i bezwzględnie prawicowym społecznie. Wielu współpracowników przyznaje się wprost do monarchizmu. Wreszcie wymienić należy czasopismo integr. i niekomunistyczne, „Wikna”, które daje dowód, iż kultura ukraińska w Galicji zaczyna coraz więcej asymilować elementy żydowskie, co uważam za zjawisko niebezpieczne dla polskości. Jeżeli do wymienionych dodamy czasopisma fachowe; historyczne, ekonomiczne, religijne, otrzymamy w przybliżeniu obraz rozwoju kultury ukraińskiej we Lwowie.

Trudno powiedzieć, czy Litwini wykazują na terenie Kowna podobny rozmach. Adolf Nowaczyński mógłby tutaj dostarczyć ciekawych informacji. Że jednak są elementem bardziej twórczym, niż prowincjonalne Wilno, to zdać się nie ulegać najmniejszej wątpliwości.

Powyższy stan rzeczy ma jednak i dobre strony. Jeżeli widzimy jakąś nadzieję na koniec centralizacji kulturalnej w Polsce, to spostrzegamy ją właśnie w bujnym rozkwicie „aszch wschodnich i północnych sąsiadów”. Imperjalizm kulturalny, idący z ukraińskie go Lwowa i z Kowna, powinien przez reakcję ożywić i polskie życie kulturalne na wschodzie. Nie należy zapominać, iż silny nacisk od zewnątrz był zawsze podniętą do odrodzenia. Tak np. widzimy w XV wieku odrodzenie neoplatonickiej filozofji i pojawienie się Plotina pod naporem imperjalizmu chrześcijańskiego. Odrodzenie katolicyzmu polskiego w XVI i XVII w. nie byłoby prawdopodobnie nastąpiło bez nacisku reformacji — tak samo, jak bez unji nie byłoby odrodzenia prawosławia w epoce metropolity Mohyły.

Wiadomo z drugiej strony, iż Jerzy Sorel odrodzenie burżuazji upatrywał w silnym na nią nacisku proletariatu. Miejsmy więc nadzieję, że ekspansja kultury sąsiednich wywoła zbawienną reakcję na naszej prowincji, która pociągnie za sobą decentralizację kulturalną. Niestety, kwitetyzm polski nie pozwala nawet na dostrzeżenie np. kultury ukraińskiej, która dla prof. Grabskiego kończy się, zdaje się, na France...

IV  
W dotychczasowych wywodach nie wspomniano o ruchu, który w ostatnich czasach stał się w Polsce, dzięki prof. W. Wędkiewiczowi, ogromnie popularny, a mianowicie: o regionalizmie. Nie chciałbym wdawać się w krytykę tego ruchu, który zdaje się zresztą być bardzo pozytywny. Z drugiej strony wypadła jednakowoż zastrzeżenie, jak najenergiczniej przeciw utożsamianiu regionalizmu z decentralizacją.

Tutaj należałoby nawiązać do wywodów Piotra Borkowskiego, ogłoszonych na tem samem miejscu. Tak jak samorząd lokalny, sam w sobie zresztą pozytywny, może stać się niebezpieczną bronią w rękach centralizmu w walce z decentralizacją polityczną, tak samo regionalizm nie zastąpi decentralizacji kulturalnej. Przez regionalizm rozumieć dążenie do wytworzenia wielkiej ilości bardzo małych centrów kulturalnych, z natury rzeczy nie mogących posiadać samodzielnego znaczenia. Takie regiony znajdowałyby się zawsze w ścisłej zależności od stolicy. Przez decentralizację rozumiałbym natomiast zachowanie we współczesnej umysłowości polskiej kilku odrębnych typów prowincjonalnych, których ścieranie chroniłoby Polskę od zbytbytniej standaryzacji kulturalnej i zamierania „oskości na wschodzie”.

Reasumując powyższe wywody, powiemy raz jeszcze, iż: 1) ostatnie dziesięciolecie przyniosło w Polsce niebywałą centralizację kulturalną i zanik życia prowincji (z wyjątkiem Krakowa) na rzecz Warszawy;

2) fenomen ten uważać należy za wysoce szkodliwy, gdyż prowadzi do zubożenia kultury polskiej drogą unifikacji i zaniku wszelkich różnic prowincjonalnych. Tutaj kwestja centralizacji łączy się z niesłychanie dla przyszłości naszej cywilizacji doniosłym zagadnieniem standaryzacji kulturalnej;

3) centralizacja prowadzi również do zaniku twórczości polskiej na wschodzie. Zanik ten uważać musimy za specjalnie niebezpieczny w związku z żywiołowym rozwojem naszych najbliższych sąsiadów. Istnieje jednakowoż nadzieja, iż właśnie to niebezpieczeństwo doprowadzi do przezwyciężenia chorobliwych symptomów, którym poświęciliśmy to studium.

Adolf M. Bocheński.

Przyp. redakcji. Artykuł powyższy przedrukujemy z „Drogi”, interesującego miesięcznika, sądząc, że tym przedrukiem czynimy temu pozytywnemu wydawnictwu większą reklamę niż zwykłą wzmianką. Przedrukujemy go tem chętniej, że autor p. Adolf Bocheński należy do tych kilku ludzi, których chcielibyśmy uważać za twórców ideologii skupiającej się koło naszego pisma. Sprawa poruszana przez autora artykułu wiąże się z przygotowywanym obecnie projektem zmian w ustroju samorządowym. Doprawdy zamało się interesujemy pracą samorządów, ich rozpacziwym stanem obecnym i możliwościami ideowymi w nich tkwiącymi. Paryz, najwspanialsze miasto na świecie, mózg świata — wyjął jednak na swą korzyść resztę miast Francji. Stąd tytuł tego artykułu, nie przez autora, lecz przez nas zresztą nadany: „Pomyśl o Paryzu”. Cat.

## Sprawa kolei Landwarów—Koszedary

WARSZAWA, 14.9 (tel. wł. „Słowa”) — W dn. 16.9 rozpoczyna się przed sądem Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze procedura ustna w sprawie dotyczącej ruchu kolejowego na odcinku granicznym Landwarów — Koszedary Libawo-Romejskiej kolei.

Zgodnie ze statutem i regulaminem Trybunału Haski zwrócił się do rządów polskiego i litewskiego, jako bezpośrednio zainteresowanych w sprawie, podanej jego opinii, z zaproszeniem do wypowiedzenia w tej sprawie.

Oba rządy zaproszenie przyjęły. Procedura pisemna została zamknięta. Ujawniona ona całkowitą sprzeczność między tezami obu rządów.

Rząd polski stanął na stanowisku, iż za równo rezolucja Rady Litw Narodów z dn. 10.12 1927 r., kładąca kres proklamowanemu przez Litwę fikcyjnemu stanowi wojny z Polską i nakładająca na obie strony obowiązki nawiązania stosunków odpowiednich stanów pokoju, jak również art. 23 aktu Litw Narodów oraz Konwencji Kłajpedzkiej zobowiązują Litwę do otwarcia przynajmniej linii Libawo — Romejskiej, jako najwęższego połączenia kolejowego między Polską i Litwą dla przewozu wszelkich kategorii.

Natomiast stanowisko rządu litewskiego sprowadza się do odrzucenia wszelkich zobowiązań międzynarodowych Litwy pod pretekstem, iż jest on uprawniony do stosowania wobec Polski represaliów pokojowych. Mimo całkowitej rozbieżności poglądów rządu polskiego i litewskiego na kwestję zobowiązań międzynarodowych Litwy odnośnie uruchomienia kolei Libawo — Romejskiej kwestja ta nie jest przedmiotem sporu między Polską a Litwą w ścisłym znaczeniu słowa, gdyż Rada Litw Narodów powzięła decyzję odwołania się do opinii doradczej Trybunału Haskiego, gdzie na wniosek kłajpedkiwiek ze stron, bezpośrednio zainteresowanych lecz z własnej inicjatywy pierwsze posiedzenie publiczne Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze odbędzie się d. 16.9. Do Trybunału należą m. in. prof. Rostworowski, przedstawiciel Polski i Stanisłus, jako przedstawiciel Litwy.

# ECHA KRAJOWE Zamach stanu w Austrii W WIRZE STOLICY

## KRONIKA BARANOWICKA

× Czesi do Sowieców. Dnia 12-go września stowicki posterunek policji zatrzymał na trakcie Baranowice — Nieśwież dwóch obywateli czechosłowackich: Władysława Dohnalę i Jarosława Krala. Zatrzymani oświadczyli w czasie dochodzenia, że udawali się w kierunku Nieświeża z zamiarem przekroczenia granicy rosyjskiej. Obydwu zatrzymanych Czechów oddawiono do starostwa baranowickiego celem wy-

siedlenia ich z granic Rzeczypospolitej.  
× Siekiera w głowę. Dnia 11 września wieczorem, mieszkając wsi Podlesie, gminy Iachowickiej, Roman Pietrzyk, wrażliwie do domu został w przejściu poza stodołami napadnięty z tyłu przez nieznanego osobnika, który zadał mu cios siekierną w głowę. Stan Pietrzyka bardzo ciężki. Przyczyną napadu jest prawdopodobnie zemsta na nieprywatnych nieporozumieniu.  
× Kradzieże. W ciągu dnia 13 września kronika policyjna zanotowała cztery wypadki drobnych kradzieży.

## W SŁONIMIE

Kongres Eucharystyczny w Słoni- mie. Dalszy przebieg Kongresu Eucharystycznego w Słoni- mie podamy w jednym z najbliższych numerów naszego dziennika.

Wybory do Rady Miejskiej — zaskarżone. Dowiadujemy się, że wybory do Rady Miejskiej m. Słoni- ma zostały zaskarżone przez Zjednoczenie Gospodarcze Chrześcijan i Mahometan (lista Nr 8).

Jak nas informują, p. Starosta Słoni- mski ma w najbliższych dniach podjąć decyzję co do ewent. uwolnienia niedawnych wyborów.

Zabawa Straży Ogniowej w Słoni- mie. W celu zasilenia kasy, Straż Ostrońska urządziła w dniu wczorajszym w lokalu własnym zabawę taneczną, która w pogodnej atmosferze przetrwała do rana.

Tragiczny wypadek na torze kolejowym. Dzisiaj, o godzinie 5-ej rano, znaleziono na torze kolejowym pod Słoni- mem trupa, nieznanego dotychczas kobiety, którą według dotychczasowego dochodzenia przejechał pociąg osobowy Nr. 718 Baranowice — Słoni- m — Warszawa. Złotki są tak zmasakrowane, że usiłowania rozpoznania trupa spełzły na niczem. Zachodzi przypuszczenie popelnienia przez wymienioną samobójstwa.

I znowu pożary w Słoni- msku. W nocy z dn. 12 na 13 b.m. spaliły się 1 stóg

żyta i stóg pszenicy, należące do Olgierda hr. Słizna. Stogi znajdowały się w polu, i zostały podpalone przez nieznanego dotychczas sprawcę. Straty sięgają kilka tysięcy złotych.

We wsi Wicieniówka, gm. żyrowickiej, pow. słonimskiego, wybuchł pożar z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Spaliły się zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny, należące do Maksyma Supruna. Straty przekraczają 1000 zł.

W obu wypadkach policja wszczęła dochodzenia.

Teściowa przyczyną samobójstwa. Mieszkaniec wsi Szydłowice pod Słoni- mem, Toczony Sylwester, oddawna żył w niezgodzie ze swą teściową Kowalewską Teodorą. Ostatnio po gwałtownej sprzeczce z teściową postanowił pozabawić się życia. W tym celu zamierzał się rzucić z wieżą na belkach własnego mieszkania za sznur i wet włożyć głowę do peli. W krytycznym momencie nadbiegła matka samobójcy Ujlana Tekla i przecięła sznur nożem. Udzielona pomoc Toczemu spowodowała, że życie jego nie zagrożone niebezpieczeństwem.

Miłość powodem samobójstwa 65-letniego starca. Taras Litwinczyk, lat 65, zamieszkały w Rewtowiczach, pow. słonimskiego, powiesił się onegdaj we własnej stodole. Aczkolwiek przyczyną desperackiego kroku jego nie są ustalone, wśród miejscowej ludności krąży wersja, że przyczyną samobójstwa starca była... miłość, którą darzył jedną z mieszkanek wsi nianej wsi, lecz bez wzajemności.

bienia Rolniczego. W posiadzeniu wziął udział starosta p. Bogatkowski, delegat wojewódzkiego wydziału rolnictwa inż. Terlewicki, szereg przedstawicieli instytucji rolniczych i in. Rozpatrywano wyniki pracy przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej w dziale konkursów rolniczych i hodowlanych na terenie pow. lidzkiego. Stwierdzono zainteresowanie młodzieży tą akcją i dobre jej wyniki, mimo przeszkód natury finansowej. Do konkursów, które odbędą się w dniach 19, 20 i 21 października w Lidzie, Werenowie i Lwju, przystępują 22 zespoły młodzieży, liczące ogółem 160 uczestników. Omawiano również sprawę nagród.

Walka z bezrobociem. W sobotę odbył się w sali starostwa, pod przewodnictwem starosty Bogatkowskiego organizacyjne zebranie powiatowego komitetu walki z bezrobociem. Dokonano wyborów zarządu, do którego wszedł przedstawiciel starostwa, magistratu, inspektor pracy reprezentacji duchowieństwa, nauczycielstwa, związków, kupców, przemysłowców i ziemianstwa, związków zawodowych, Generalnej Federacji Pracy i t. d. W poszczególnych gminach utworzone będą komitety, które zajmą się zbieraniem ofiar w naturze oraz podziałem tychże. Projektowane jest utworzenie w większych ośrodkach gminnych kilku punktów, do których będą zwożone zebrane produkty.

Pomoc powożanym. Powiatowy komitet pomocy ofiarom powodzi na ostatnim posiedzeniu rozdzielił sumy otrzymane od wojewódzkiego komitetu w ten sposób, iż gmina bielicka otrzymała 3500 zł., gmina dokudowska 2400 zł., Lwje — 200 złotych.

Znów burza z piorunami. Podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad powiatem lidzkim, spały się od pioruna trzy stodoły ze zbiorami w Anackach, gminy do ludowskiej i w Bieńkiewiczach, gminy żyrowickiej. Szkody wynoszą 6000 złotych.

## KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA. PAT. — W dn. 14 b. m. głównie wygrane Loterii Państwowej padły na następujące numery:

Po50 tysięcy złotych: 141220 i 169149, 20 tysięcy 20171, 15 tysięcy — 14433, po 10 tysięcy — 209240, 163147, 176451, po 5 tysięcy zł. — 3345, 27280, 68070. 164364, 192438 i 17406.

## KOBIETA-OFCER DWU ARMII

„Sa vie aventureuse n'est point de celles qui soient de règle à imiter, si pourtant il les faille admirer”.

W galerii niezwykłych kobiet Marja - Antonina Lix zawsze będzie zajmowała całkiem odrębne miejsce, jako jedyna na świecie kobieta - oficer dwu armii.

Rzemiosło żołnierskie, tak nieodpowiednie dla kobiety, zawsze jednak pociągało niewiasty bardziej energiczne i łatwo zapalające się do czynów, szczególnie, jeżeli ojczyzna wymagała od narodu wyjątkowych ofiar.

Prawdź i ideał kobiety - rycerza — św. Joanna d'Arc dowiodła, że słabe niewieście ramię jest nieraz silniejsze od męskiego, że ofiary czyn bohaterki kobiety może nieraz zaważyć dobroczynnie na losach kraju.

To też w okresie decydujących walk o wolność, całość i niepodległość państwa zawsze zjawiają się na widowni niezwykłe kobiety, łączące swój los z losem żołnierza, bezpośrednich obrońców kraju.

Niema narodu, któryby nie przechowywał we wdzięcznej pamięci czynów

jakiś bohaterki niewiasty - rycerza, ale czy nie najwięcej takich kobiet zna Polska i Francja, reprezentujące dwa narody, umiejące walczyć nie



Antonina Lix — powstaniec polski.

na zarty i posiadające świetne tradycje rycerskie.

Marja - Antonina Lix swoim ży-

WIEDEN. PAT. — W nocy z soboty na niedzielę, o godz. 2 nad ranem, proklamowany został przez przywódcę Heimatschutzu dr. Pirnera zamach stanu. W północnej Styrii i niektórych miejscowościach Austrii Górnej i Salzburgu oddziały Heimatschutzu zostały zaalarmowane i usiłowały obsadzić gmachy publiczne. W Judenburgu, w Bruks nad Murą i w kilku innych miejscowościach dr. Pirner wydał proklamację, w której oświadcza, że obejmuje władzę w państwie. Zandarmerja i wojsko w Bruks nad Murą nie dopuściły do obsadzenia gmachów publicznych, wobec czego oddziały Heimatschutzu cofnęły się za miasto i blokują drogi do Bruks. W Kirchdorf

## Zamachu dokonali ajenci sowieccy

BUDAPEST. PAT. — Sledztwo policyjne ujawniło podobno, że nici zamachu kolejowego prowadzą zagranicę. Zamachy tego rodzaju, jak twierdzi policja, są inscenizowane przez wybitnego kirow-

niaka propagandy sowieckiej. O projekcie zamachu poinformowany jest inicjator, który wtajemnicza weń przeznaczony do wy tego rodzaju, jak twierdzi policja, są konania zamachu jedną lub dwie osoby.

w Górnej Austrii oddziały Heimatschutzu obsadziły budynek starostwa, zostały jednak wkrótce wyparte stamtąd przez zandarmerję. Dwóch miejscowych przywódców Heimatschutzu aresztowano.

Komunikat urzędowy, wydany dzisiaj przed południem, oświadcza, że rząd związkowy i rządy krajowe pozostawiły wszelkie zarządzenia, aby przywrócić porządek w tych miastach. Po- tem w całej Austrii, a także i w Wiedniu panuje zupełny spokój.

Zaznaczyć należy, że do akcji dr. Pirnera nie przyłączyli się inni przywódcy Heimatschutzu.

## MÓWIA, MÓWIA, ZE...

Choć Solski został mianowany dyrektorem, choć aktorów nie brak i chętnie wzięliby się do pracy — magistrat zwleka z otwarciem sezonu. Nic dziwnego — każdy dzień nieczynności teatrów daje magistratowi 10.000 zł. oszczędności, dla pustych kas, to nie bagatela.

Jakie to proste w magistracie. Nie brać się do niczego i mieliby forsę jak lodu. Niechby tak jeszcze magistrat zrzeczygnął z wypieku nikomu niepotrzebnego chleba, nie porwał się na fabrykację cegły, pozarzął swe krowy i dał spokój gospodarce mlecznej, zwinął sklepy zapatrywania, w których wszystko jest gorsze i droższe niż w prywatnych — jednym słowem zlikwidował wszystkie „dochodowe” przedsiębiorstwa i już stanąłby na nogach. Te dochodowe ambicje powodują największe rozchody.

# STRASZLIWY ZAMACH NA POCIĄG

## WYSADZENIE W POWIETRZE WIADUKTU KOLEJOWEGO 25 ZABITYCH I 21 RANNYCH

BUDAPEST. PAT. — Nieznani do- tąd sprawcy wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu Bia Torgagy w odległości 17 kilometrów od Budapesztu w chwili, gdy przechodził tamtędy ekspres Budapeszt — Wiedeń — Passawa — Kolonja. Sześć ostat- ních wagonów spadło z wysokości 30 metrów. W pobliżu miejsca katastrofy

znaleziono zapalnik i kartkę, na której były napisane następujące słowa: „Je- żeli ustrój kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją sobie zdobędziemy”. Akcja ratunkowa jest bardzo trudna. Funkcjonariusze kolejowi, posługując się linami, wyciągnęli z jednego wago- nu kilku rannych. Liczba zabitych i ran- nych nie jest dotąd znana. Z Budapesztu wysłano dwa pociągi sanitarne i po- ciąg ratunkowy.

BUDAPEST. PAT. — Według in- formacji, otrzymanych o godz. 11.30 w chwili katastrofy stoczyły się w prze- paść parowóz oraz 5 wagonów pasa- żerskich m. in. wagony sypialne. Siedź

two stwierdziło, iż katastrofa była na- stępstwem wybuchu maszyn pocię- nej, której działalność była regulowa- na licznymi kontaktami, co wynika z faktu, iż wybuch nastąpił nie pod parowozem, lecz pod drugim czy też trzecim wago- nem pasażerskim.

W jednym sleepingu znaleziono tru- pa młodej kobiety w jedwabnej różo- wej pijamie, na której ciele nie moż- na było zauważyć żadnej rany. Głęboka rana bowiem ukryta była na karku pod włosami. Z braskiem dnia ukaza- ły się oczom widzów starce z pod szczątków zmiądzonych wagonów pokrwawione ręce lub nogi. Z trudem wydobywano z pod szczątków zwłoki ofiar. Poza kordonem straży zgroma- dziły się kobiety i dzieci z sąsiednich miejscowości, przyglądając się ze zwa- mi w oczach pracy ratowniczej swych mężów i ojców. Małe wózki wieśniacze wiozące trumny ustawiały się w pobliżu szeregiem w celu zabrania zwłok.

BUDAPEST. PAT. Według infor- macji prywatnych otrzymanych do go- dziny 6 rano, ilość zabitych wynosi 25 osób. W ciągu nocy jeszcze przybyła na miejsce wypadku komisja śledcza oraz rzeczoznawcy. Na podstawie do- tychczas stwierdzeń faktów można zauważyć wielkie podobieństwo obecne- go zamachu z zamachami, jakimi doko- nano na wiosnę na linii kolonjskiej, o- statnio koło Jüteberga w Niemczech, następnie na linii kolejowej Sinaia - Brasso i w pobliżu Braiły w Rumunii, a wreszcie z usiłowanym zamachem na linii Arlberg w Austrii.

BUDAPEST. PAT. — W czasie prac ratowniczych, prowadzonych na miejscu katastrofy w Białorbogy, zan- darni przyprowadzili do znajdującego się na miejscu szefa sekcji politycz- nej policji budapeszteńskiej pewnego osobnika, który, jak twierdzili, po zama- chu biegł drogą prowadzącą do Buda- pesztu. Zatrzymano osobnik utrzymy- wał, iż jest inżynierem, stwierdzono jednakże natychmiast, iż był robotni- kiem budowlanym. Istnieje wiele po- szlaku, przemawiających przeciwko ni- mu. Kapitan policji polecił przesłuchać go, jak również drugiego robotnika są- siedniej fabryki, który wydał mu się podejrzany.

BUDAPEST. PAT. — Dziś rano policja w Szegedzie aresztowała stu- denta z Budapesztu Piotra Buchhoła, który fotografował most kolejowy. Buchholz oświadczył, iż chciał sfoto- grafować wschód słońca.

## Pogrom żydów w Berlinie

BERLIN, 13.9. Wczoraj wieczorem w całej dzielnicy zachodniej Berlina bojówki hitlerowskie, z okazji żydow- skiego święta noworocznego, urządziły wielką manifestację antysemicką.

Około godz. 8 wiecz. nagle zjawi- ły się na ulicach liczne grupy hitlerow- ców, które wznosiły okrzyki „precz z żydami — niech żyją Niemcy”.

Grupy napastników wdierały się do kawiarni i restauracji, bijąc łaskami i pałkami gumowymi publiczność, nie

zważając na to, czy byli to mężczyźni, czy kobiety. W znanej kawiarni „Rie- man” kulami z rewolweru hitlerowcy powybijały szyby, następnie wdarszy się do lokalu manifestacji poprzewra- cali wszystkie stoliki, wytłukli naczynia i zniszczyli m. ble, rzucając marmu- rowymi blatami w publiczność. Bojów- karze pobili do nieprzytomności perso- nel kawiarni. Syn właściciela dostał a- taku nerwowego; pokrwawionego po- gotowie musiało przewieźć do leczni- cy.

## Przemówienie min. Sokala w Genewie

GENEWA. PAT. — W poniedziałek, o godzinie 18-ej rozpoczęły prace komisje. Interesująca debata wywiąza- ła się w trzeciej komisji — rozbrojen- iowej nad projektem konwencji o wzmożeniu środków, zapobiegających wojnie.

Przy czytaniu 2 art. tej konwencji delegat polski min. Sokal złożył dłuż- szą deklarację, zawierającą dwa kon-

kretnie wnioski do tego artykułu. Arty- kul ten, który przewiduje postępowanie Rady na wypadek groźby wojny, w pierwotnym swym tekście odróżnia dwie sytuacje: pierwszą, w której ar- mia jednego z państw zachowaniem swem lub drobnymi przekroczeniami granicy stanowiłaby o groźbie wojny; drugą — przekroczenie granicy przez armię regularną.

## Umysłowo chora w kościele

DOPUŚCIŁA SIĘ ZBESZCZESZENIA OLTARZY, A NASTĘPNIE TAR- GNEŁA SIĘ NA ŻYCIE

W Nowy Dworzec koło Grodna do tamt. kościoła wtargnęła umysłowo - chora 18-let- nia Anna Aniskiewiczówna i poczęła ni- szczyć urządzenie ołtarzy. Aniskiewiczow- na dostała się następnie na dzwonnice i u- derzyła w dzwony, a gdy zauważyła nadbie- gających ze wsi, ukryła się na chórze, ubraw

szy się uprzednio w komżę. Po zniszczeniu taśm organowych Aniskiewiczówna usiłowa- ła rzucić się z chóru na posadzkę kościoła, lecz w ostatniej chwili zakryłał pochwy- cił ją a nogę i w ten sposób zapobiegł sa- mobójstwu.

Chora, jako niebezpieczna dla otoczenia, zostanie ulokowana w szpitalu.

## Z bólów nie mogła już się wcale poruszać — teraz pozbyła się zupełnie reumatyzmu

Co za okropne uczucie nie móc samemu wstać z łózka, tak sztywne są nogi i ramiona. Niedługo do pracy — to zrozpaczo- na ofiara reumatyzmu. Lecz dziś znów zwa- wa i ruchliwa jak dawniej i nie odczuwa żad- nych bólów. Panj W. Sajkowa, Grudziądz, Szewska 16/1 pisze nam o tem: od dłuż- szego czasu cierpięłam na reumatyzm w nogach i ramionach. Bóle mi tak dokuczały, że często przez całą noc nie mogłam zmru- żyć oka. Nogi i ręce stały się z czasem do tego stopnia sztywne, że nie mogłam pra- wie wcale się poruszać. Nie mogłam poprosi- tożnemu opisać, co przez ten czas przecier- piałam. W ciągu 7 miesięcy próbowałam naj- rozmaitszych leków, chcąc uwolnić się od tych strasznych cierpień, lecz prawdziwie po- prawą nastąpiła dopiero, gdy zaczęłam za- żywać tabletki Togonal. Już po tygodniu bóle ustąpiły i mogłam nowo spokojnie spać. Zachęcona tym pomyślnym wynikiem za- żywałam w dalszym ciągu Togonal ściśle we-

dług przepisu. Z czasem czulam też wy- różnie, jak ramiona i nogi stawały się co- raz bardziej giętkie i elastyczne. Teraz już zupełnie pozbyłam się tej przykrych cho- roby, tak że w tym roku dzięki Togonalowi mogłam smialo zrezygnować z podróży do u- zdrowiska. Rzeczywiście Togonal jest radyka- lnym środkiem! Podobnie świadczą tysiące cierpiących, którzy przyjmowali Togonal przy reumatyzmie, podagrze, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przezie- bieniach i pokrewnych cierpieniach. Nieszko- dliwie dla serca, żołądka i innych organów. Togonal nie tylko usmierza bóle lecz w zarod- ku zwalcza te niedomagania. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togonalu nadszpiewanie pomyśln- ne rezultaty. Jeśli ponadto tysiące lekarzy lek ten ordynuje, to przecież każdy z peł- nem zaufaniem zakupić go może. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie wy- raźnie Togonal. We wszystkich aptekach.

giczna i nieraz niepojęta Tony skończeniu nauki, myślała o wstąpieniu do klasztoru.

Kilka tygodni, które przeżyła Tony w nowicjacie zakonnym, przekonały ją jednak, iż ona ze swym żywym tempera- mentem i zamiłowaniem do ruchu i przygód nie bardzo się nadaje do klasztoru.

Siedemnastoletnie dziewczę, które straciło już i ojca, znalazło się na rozdrożu.

Los jednak był dla niej przychylny: przez znajomych otrzymała Tony posad- ek nauczycielki w domu hr. Łubień- skich, mających czworo dzieci.

I oto Tony Lix znalazła się w Pol- sce, w kieleckim, w majątku starej szlacheckiej rodziny, w której żywe były tradycje walk napoleońskich oraz r. 1831, czyli panowała atmosfera podobna do tej, którą znała Tony ze swoich lat dziecińczych.

Stosunki ułożyły się jak najlepiej: młoda córka Alzacji była uważana niema- łą za członka rodziny w polskim dwo- rze, więc życie płynęło spokojnie i po- godnie, aż nadszedł tragiczny r. 1863.

W okolicach krząły oddziały pow- stancze, wojska rosyjskie oraz bandy zbałamuczonego przez Moskali chłop- stwa. Zapanował niebezpieczny chaos, który stale zagrażał katastrofą. Sytua- cja szczególnie się pogorszyła, gdy hr.



Antonina Lix — lejtant wolnych strzelców.

trybu życia i pracy w pensjonacie klasztornym, wyrobiła w sobie głębo- kiej przekonania religijne, a nawet, po

## NADUŻYCIA W MENSIE AKADEMICKIEJ

Otrzymujemy następujący komunikat: Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w swym pożytecznym piśmie poniższego komunikatu:

W związku z ukazaniem się w prasie szeregu sprzecznych ze sobą notatek i oświadczeń w sprawie nadużyć w Mensie Akademickiej b. kierownika Mensy p. Józefa Zybiewskiego, studenta Wydziału Lekarskiego U.S.B., Nadzwyczajna Komisja dla zbadania Gospodarki Mensy, wloniona przez Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U.S.B. stwierdza, co następuje:

1. Komisja awstrzymuje się do chwili sporządzenia ostatecznych protokołów od oceny całokształtu gospodarki Mensy za czas kierownictwa p. J. Zybiewskiego od 15 listopada 1929 r. do lipca 1931 r. ze względu na będące w toku badania szczegółów rachunkowości Mensy za czas powyższy.

2. Komisja ogranicza się do podania ustulonych już dochodzeń faktów:

A) Komisja stwierdziła na podstawie zbadania księgowości Mensy, oraz osobistych zeznań b. kierownika Mensy p. Józefa Zybiewskiego, iż p. Józef Zybiewski w czasie swej gospodarki, jako kierownik odpowiedzialny za całokształt gospodarki Mensy, nie prowadził ani prywatnych notatek, ani oficjalnych ksiąg dłużników i wierzycieli, któreby umożliwiły orientację, co do stanu i przyczyn zadłużenia Mensy. Z związku z czym i w chwili badania gospodarki Mensy przez Komisję p. J. Z. ukrył istotny stan zadłużenia Mensy na dzień 1 stycznia 1931 r., zgodnie z którym stan zadłużenia Mensy wynosi na dzień 1 stycznia 1931 r. 31.060 zł. 12 gr. Tym czasem b. kierownik Józef Zybiewski na żądanie przysięgłego buchaltera, układającego bilans otwarcia Mensy przedłożył w dniu 24 marca 1931 r. pisemnie oficjalny wykaz stanu zadłużenia Mensy na ogólną sumę 20.078 zł. 74 gr., w tem u dostawców 18.774 zł. 82 gr., za światło 203 zł. 92 gr., za pensję 1.095 zł. W sprawozdaniu powyższym b. kierownik Mensy J. Z. ukrył istotny stan zadłużenia Mensy na sumę 10.981 zł. 38 gr.

B) W związku z powyższym i na podstawie osobistych zeznań p. Józefa Zybiewskiego, Komisja stwierdziła, że był kierownik Mensy J. Z. wprowadzał w błąd i utrzymywał w nim Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akad. U.S.B. i Kierownictwo Działu Gospodarczego co do istotnego stanu aktywów i pasywów Mensy przez podawanie fikcyjnych sprawozdań i wykazów stanu zadłużenia, których fikcyjność b. kierownik Mensy Józef Zybiewski przed Zarządzeniem ukrywał.

C) W dalszym ciągu Komisja, chcąc usprawiedliwić istotne zadłużenie Mensy, powstałe w czasie półrocznej gospodarki b. kierownika, p. Józefa Zybiewskiego, przystąpiła do badania wpływów i rozchodów magazynu Mensy na podstawie ksiąg magazynowych, by w ten sposób zbadać źródła zużycia produktów i towarów nabywanych na kredyty.

D) Komisja w trakcie tych badań stwierdziła fikcyjność zapisów w księgach magazynowych, opierając się w tej mierze na szczegółowych protokołach i osobistych zeznaniach p. J. Z.; tem samem stają się fikcyjne miesięczne kalkulacje dochodowości Mensy, składane przez b. kierownika J. Z., natomiast raporty kasowe, zawierające jedynie obroty gotówkowe, nie mogą być ostateczną podstawą dla badań Komisji.

3. Komisja w dalszym ciągu stwierdziła na podstawie własnych zeznań p. Józefa Zybiewskiego, iż jako kierownik, zadłużając Mensę, nie zwracał na to uwagi Zarządowi Bratniej Pomocy P.M.A. ani nie uczynił żadnych kroków, zmierzających do uzdrowienia gospodarki Mensy. Naodwrot w roku 1930 p. Józef Zybiewski bez dodatkowego otwarcia kredytów, jako też bez zalegalizowania wydatków ex post, przekroczył budżet Mensy w ważniejszych pozycjach na sumę 8,328 zł. 02 gr.

4. W związku z powyższymi faktami, Nadzwyczajna Komisja do zbadania gospodarki Mensy, postanowiła decyzją z dnia 30 czerwca

ca 1931 r. niezależnie od wyniku dalszych dochodzeń zwolnić p. Józefa Zybiewskiego ze stanowiska kierownika Mensy bez trzymiesięcznego odszkodowania, zastrzegając sobie w imieniu Zarządu Bratniej Pomocy prawo dochodzenia wszelkich szkód, jakie Stowarzyszenie Bratnia Pomoc poniosło na skutek działalności p. Józefa Zybiewskiego. W związku z powyższą decyzją p. Józef Zybiewski przekazał dnia 1 lipca 1931 r. na ręce Komisji saldo kasowe w sumie 46 groszy, oraz majątek Mensy.

5. W dniach 2 i 3 lipca 1931 r. podczas wypłaty zaległych uoposażeń personelowi Mensy, Komisja do zbadania gospodarki Mensy natknęła się na fakt, iż b. kierownik Mensy Józef Zybiewski w czasie całego swego urzędowania potrącał z poborów personelu Mensy składki na rzecz Kasy Chorych, nie zaznaczając jednak w listach placy potrąceń i biorąc pokwitowania od personelu Mensy na całą, zasadniczą pensję łącznie ze składkami. Na powyższe zeznania personelu Mensy, Komisja sporządziła szczegółowy protokół i przesyłała wezwanego p. Józefa Zybiewskiego.

6. Komisja Nadzwyczajna po zbadaniu oficjalnych wykazów Kasy Chorych i rachunkowości tejże za 1929, 1930 i 1931 r.; po zbadaniu list placy personelu Mensy i księgi kasowej Mensy, po protokólnym przesłaniu personelu Mensy i p. Józefa Zybiewskiego stwierdziła, co następuje:

A) Zgodnie z ustawą o obowiązkiem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19-V 1920 r. art. 52 poz. 2, p. Józef Zybiewski jako pracodawca i odpowiedzialny kierownik przedsiębiorstwa, winien był potrącać przy każdorazowej wypłacie poborów personelowi Mensy składki, zgodnie z oficjalnym, posiadanym przez niego wykazem K. Ch. i wpłacać potrącenia niezwłocznie do Kasy Chorych.

B) p. Józef Zybiewski istotnie przez cały czas swego urzędowania od dnia 15 listopada 1929 r. do dnia 1 lipca 1931 r. potrącał przy wypłacie personelowi należne składki, nie zaznaczając jednak w listach placy potrąceń na Kasę Chorych i brał pokwitowania od personelu za całą zasadniczą pensję łącznie ze składkami na Kasę Chorych, zgodnie z tak sporządzonymi listami placy Józef Zybiewski wciągał odpowiednie sumy do księgi kasowej po stronie rozchodu, jako uosobienie personelu — sumy zaś pozostałe z potrąceń składek członkowskich na rzecz Kasy Chorych p. Józef Zybiewski nie wciągał do księgi kasowej po stronie dochodów, ani w żaden inny sposób nie uwiadczal w księgowości Mensy, jako wpływów przechodzących, ani też nie wpłacał powstałych sum Kasie Chorych, jako jej należności. Również przy przekazywaniu salda kasowego p. Józef Zybiewski nie zaznaczył Komisji o posiadaniu przez się w prywatnej kasie sumy Mensy, należnych Kasie Chorych z tytułu składek członkowskich.

7. W związku z powyższym, komisja uznała sumę, powstałą z tytułu potrąceń na rzecz Kasy Chorych, a wynoszącą 810 zł. 33 gr., jako świadczenie przywłaszczoną przez b. kierownika Józefa Zybiewskiego i pisemnie z dnia 3 lipca r. b. wezwała p. Józefa Zybiewskiego do wpłacenia komisji ustalonej sumy w ciągu trzech dni, a więc do 6 lipca r. b. na godzinę 12-tą. Były kierownik Józef Zybiewski wpłacił powyższą sumę rachunkowo komisowemu dnia 4 lipca r. b. o godz. 18 min. 30.

Dalszych sum zakwestjonowanych i przyczyn zakwestjonowania Nadzwyczajna Komisja do zbadania gospodarki Mensy nie może w danej chwili zapodać ze względu na tożsamość dochodzenia.

W imieniu Nadzwyczajnej Komisji do zbadania gospodarki Mensy Akademickiej

(—) Henryk Dembiński  
Przewodniczący Prezes Bratniej Pomocy  
(—) Włodzimierz Suroż  
Sekretarz Komisji i Referent Mensy Akad.  
Za zgodność: Sekretarz Generalny Wł. Ryńca.

**ZADAJCIE**  
we wszystkich aptekach i składkach sprzedających naszęg.  
Środka od adelskows.  
**PROW. A. PAKA**

## Dalsze badania podziemi Katedry

W dniu 14 września b. r., w obecności ks. prałata Sawickiego, prof. J. Kłosa, dra Morelewskiego i architekta Peksy odbyło się w Katedrze wileńskiej otwarcie sklepi, przeznaczonego od wieków na groby biskupów wileńskich pod kaplicą zwaną zdawną Januszowską. Stwierdzono w sklepi ślady niedawnego zalania wodą ponad połowę wysokości. Sklepi wypełniają trumny i resztki trumien biskupów wileńskich między innymi biskupa 18-go wieku Massalskiego, jak świadczy napis.

Płyta z kamienia wapiennego, która służyła do zamknięcia otworu wejściowego, gładka od zewnątrz, po podniesieniu jej okazała się ze strony odwrotnej płytą nagrobną z częściowo uszkodzoną rzeźbą postaci niewieście.

Opublikowane niedawno przez dra Morelewskiego w Wilnie dowody archiwalne wskazują, że wyżej wzmiankowana płyta użyta została do zamknięcia powyższego sklepi już w r. 1743 i stanowi prawdopodobnie fragment zniszczonej za czasu najazdu mościńskiego 1655 r. cennej czołoci, z przełomu gotyckiego i renesansu, — nagrobka ongiś dynastycznego, jak na to wskazują dawne zapiski ks. prałata Herburta Mammerta, odnaleziona przez prof. Modelskiego, o mitrze księżęcej, zdobiącej ongiś głowę owej postaci.

## Ambasador St. Zjednoczonych w Wilnie

W dniu 14 b. m. bawił w Wilnie ambasador Stanów Zjedn. A. P. Willys. Towarzyszyli mu: naczelnik departamentu stanu z Ameryki Kelley, radca ambasady z Warszawy Willey, attache wojskowy mjr Yeager, radca M. S. Z. Orłowski i hr. Tyszkiewicz.

Podczas zwiedzania Wilna informujący gościom konserwator p. dr. Lorentz.

Ambasador Willys złożył w południe wizytę p. wojewodzie Beczkowiczowi.

W godzinach popołudniowych urzędowo wycieczkę do Landwarowa, majątku hr. Tyszkiewiczów i zwiedza no Troki.

## Posiedzenie komitetu powodziowego

PODZIAŁ FUNDUSZÓW ZAPOMOGÓ WYCH DLA OFIAR POWODZI  
Dnia 12 b. m. odbyło się w małej sali konferenc. Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Komitetu wykonawczego niesienia pomocy ofiarom powodzi. Przewodniczył generał Żeligowski. Na posiedzeniu obecny był p. wojewoda Beczkowicz.

Po rozpatrzeniu spraw bieżących dokonano podziału kwoty 93,500 zł.,

przeznaczonej na akcję niesienia pomocy ofiarom powodzi, w następujący sposób:

Pomoc otrzymały komitety: w Brastawiu 41.000 zł., w Głębokiem 30.000 zł., w Mołodecznie 4.000 zł., w Oszmie 3.000 zł., w Świecianach 6.500 zł., w Postawach 1.000 zł., w Wilejce 4.000 zł., w pow. wileńsko-trockim 4.000 zł.

## Litwini przepuścili żydów polskich

NA HISTORYCZNY CMENTARZ W LYNGMIANACH  
W ub. niedzielę, jako w żydowski Nowy Rok tradycyjnym zwyczajem w Lyngmianach zebrało się dużo żydów, przybyłych w celu zwiedzenia historycznego cmentarza lyngmiańskiego, znajdującego się na granicy litewskiej.

W roku bieżącym Litwini nie czynili żadnych trudności przy przekraczaniu granicy.

Spotkanie żydów polskich z krewnymi z kordonu litewskiego, którzy również gremjalnie przybyli nad granicę oraz wspólne modły na cmentarzu odbyły się w zupełnym spokoju.

Ogółem przekroczyło granicę przeszło 2 tysiące osób, przybyłych ze wszystkich województw wschodnich i to z bardzo dalekich stron.

trochę o mój wygląd i upodobania! — myśli poczyty klient.

Zgadza się i na fryzowanie i na pudrowanie i „Vegetal” i na „Kolońska”.

— Wiele się panu należy? — pyta w końcu, otrzypany przez chłopa.

— 2 zł. 20 gr. — powiada bez zająknięcia fryzjer.

— Panie, czemu tak drogo? — interpe-luje przerażony gość.

— Panie szanowny, pan przecie sam ka-zał, — tłumaczy tonem pobłażliwej wyższości fryzjer — fryzowanie, pomada do włosów, „Vegetal”, panie, zawsze drożej! O, proszę powąchać, — powiada, pchając jakiś flakon pod nos speszzonego gościa, — prawdziwa kolońska, najmocniejsza!

Zwycięzcy gość wacha, mówi „Aha”, płaci i wychodzi, postanawiając na przyszłość być ostrożniejszym i zasięgnąć dokładniejszych informacji o dostrony finansowej każdej propozycji „cyruhika”, wcześniej niż się godzić na nią!

Zdarzają się jednak i gorsze historie. Oto szereg pomniejszych zakładów fryzjerskich dobrowolnie obniżył ceny za poszczególne zabiegi, umieszczając w oknach tabliczkę z takim napisem: „Uwaga! U nas strzyżenie — 50 gr., golenie — 25 gr.”.

Ponieważ taka konkurencyjna zniżka jest dość uciążliwą dowiaduje się tedy taki klient (post factum, oczywiście), że strzyżenie kosztuje, co prawda, u nich 50 gr., lecz tylko w wypadku skroplenia włosów... zwykłą wodą, przy użyciu zaś kolońskiej — 80 gr. Ze golenie, owszem, kosztuje 25 gr., ale wówczas gdy dla dezynfekcji używa się kamienia, zaś z wodą kolońską — 50 gr.!

Przechodzeń!

— Czy wiesz, co cię czeka, bo się znajdujesz w moim ręku?..

— Prawdopodobnie, tak! — odpowiada Tony, patrząc na dwa trupy na szubienicy.

— I nie czujesz strachu?

— Nie. Należy do tego narodu, który nie zna tego uczucia.

— Ale jesteś jednak blady.

— O, — odpowiada żywo — to nie jest dowód strachu: byłem ranny, no i w ciągu sześciu tygodni walczyłem z wami!..

Obywatelstwo francuskie ratuje Lix od pewnej śmierci: zostaje skie owana zagranicę, wraca do Francji i tam, otoczona legendą, otrzymuje skromną posadę na pocztę w Wosges.

I oto, zdawałoby się, skończyły się niezwykłe przygody młodej Alzaki, rozpoczęło się ciche, szare życie w małej prowincjonalnej miejscinie. Niedługo jednak trwał spokój. Rok 1870 zgrzmadził chmury nad Francją i bezpośrednio zagroził Kochanej Alzacji.

Antonina Lix rzuciła swą posadę i zgłosiła się do wojska. W podaniu do władz wojskowych tłumaczyła, iż nie może, nie ma sił uchylać się od walki z bronią w ręku za ojczyznę własną, tem bardziej, że już walczyła za spr-

Ś. P.  
**MICHAŁ KATKOWSKI**  
urzędnik Banku Wileńskiego Ziemskiego  
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Paau dnia 14 września 1931 r. w wieku lat 63.  
Eksportacja zwłok ze Szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie odbędzie się dnia 15 września b. r. o godz. 3 pp. do Kościoła św. Duchy. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże Kościele dnia 16 września b. r. o godz. 9 rano poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu po Bernardyńskim, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciel i znajomych pogrzebem w głębokim smutku.  
Zona, Córka, Syn, Zięć i Wnuk

Ś. P.  
**JULJUSZA KOZŁOWSKIEGO**  
Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Wilnie  
odbędzie się za spokój Jędy duszy nabożeństwo żałobne w Kościele św. Jakóba na Łukiszkach o godz. 9-ej.  
O czem zawiadamia Kolegów i Przyjaciół  
ZONA  
Po nabożeństwie odbędzie się poświęcenie nagrobka na cmentarzu Rossa.

## Kobieta usiłowała wykoleić pociąg pod Bezdunami

W niedzielę w południe, na szlaku między Wilną a Bezdunami, policja zatrzymała kobietę, ukrywającą się w gąszczach leśnych. Dawala ona tak wykręte odpowiedzi, że zatrzymano ją i podano badania.

Aresztowana widząc, że wpadła w matnię przyznała się ze skruchą do ułożenia kamienia na torze, dodając, że powie, co do celu swego w tej okolicy pobytu, że zatrzymano ją i podano badania.

Przeszkodę zauważył patrol policyjny, lustrujący w tym czasie okolicę i natychmiast ją usunął.

Narazie przypuszczano, że jest to uczylnia to z namowy brata ekskolejowego akt sabotażu bojówki terrorystycznej, która do niedawna często dawała o sobie znać, organizując raz po raz zamachy kolejowe.

Podczas zarządzanej natychmiast obławy w pobliżu miejsca, gdzie ka-

do Wilna i osadzeni w więzieniu Łukiskim.

## KRONIKA

WTOREK  
Dziś 15  
Nikodemus  
jutro  
Eufemji

W. s. g. 4 m. 50  
Z. s. g. 5 m. 40

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO-ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE z dnia 14 września 1931 r.

Cisnienie średnie 760.  
Temperatura średnia +8.  
Temperatura najwyższa +13.  
Temperatura najniższa +6.  
Opad w mm. 5,9.  
Wiatr: północny.  
Tendencja: wzrost.  
Uwagi: rano pochmurno, potem pogodnie.

OSOBISTE  
— Dyrektor Kolei Państw. w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, powrócił dnia 13 b.n. z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

MIEJSKA  
— Posiedzenie Magistratu. Dziś zbiera się prezydium Magistratu, by omówić sprawę ofert asfaltowych i elektrycznych.  
— Magistrat przed spisem ludności. Biuro Meldunkowe Magistratu czyni przygotowania do przeprowadzenia spisu ludności na terenie miasta. Spisującymi będą urzędnicy tego biura, a

AKADEMICKA  
Z Kola Polonistów. Informatorjum dla nowowstępujących na polonistykę jest czynne w Kole Polonistów, Zamkowa 11, drugie podwórze na prawo, codziennie między godz. 11 a 13.

SZKOLNA  
— Egzamin dla eksternów z kursu sześciu klas gimnazjalnych rozpoczyna się w Gimnazjum im. Kr. Zygmunt Augusta w (Dokończenie kroniki na str. 4-ej).

Trleury MAROTTA  
Wielkie WICHTERLEGO  
„DREVERA I UNIA”  
Zmljki krajowe i zagraniczne.  
Grzechotki (treszczotki) i trleury do siemienia Inianego  
poleca  
Zygmunt Nagrodzki  
Wilno, Zawalna 11-a.

Artur Łubieński został zaarrestowany, a później zmuszony do wyjazdu zagranicę i gdy, opuszczając swój stary dom, opiekę nad rodziną powierzył młodej Francuzce.

Lix poważnie się przejęła tą swą rolą: pozostała na miejscu, choć gubernantki — Angielka i Niemka opuściły Polskę, — kierowała całym domem.

W swoich wspomnieniach podaje Lix sporo bardzo ciekawych przeżyć z tego domu. Zarysujemy np. scenę palenia przez nią kompromitujących papierów, pozostawionych przez hr. Łubieńskiego.

Już w kominku buchał wielki ogień, gdy do pokojów nagle weszła hr. Łubieńska i omal nie zemdała z przerażenia; w kominie, w blaskach, przechowywał hr. Łubieński znaczny zapas prochu, więc lada chwila mógł nastąpić wybuch!

Dziwny przypadek zaważył na losach Tony. Pewnego wieczora zdemerowana hrabina zwróciła się do Tony z prośbą o wystanie jakiegoś pewnego człowieka do oddziału Bończy, aby uprzedzić powstańców o zbliżających się przeważających si ach moskali.

Tony przyrzekła zaopiekować się tą sprawą.

Dotrzymała słowa w sposób ponad wszelkie oczekiwania: oto kaźala oświadczyć wierzchowca, przebrała się po męsku, uzbroidła się i jako „Michał” Lix po kilku godzinach niebezpiecznej podróży, mając Moskali na karku, zjawiła się w oddziale Bończy, wzięła udział w walce powstańców z Moskalami, była świadkiem śmierci wodza, a nawet otrzymała od niego rozkaz objęcia po nim dowództwa do czasu przybycia oficera, mianowanego przez władze powstańcze.

Młody dowódca powstańców, zgodnie z uzyskanem od Bończy pozwoleniem, zaopiekował się hr. Łubieńską z dziećmi, odprowadził zdumioną i niezmiernie wdzięczną rodzinę do granicy i, choć miał wszelkie potemu prawa, netylko nie pozostał się z koniem i szablą, lecz rzucił się w wir walki.

Kilka tygodni potwornie ciężkiej służby żołnierskiej pod dowództwem Sokoła i Jeziorańskiego, walki koło Piaskowej Skały, rana, później zaś — niewola.

W kwaterze rosyjskiego generała, patrząc przez okno na sterzącego szubienice, stał młody porucznik powstańców — waleczny dziewczę z Alzacji.

Sam generał Czengery prowadził badanie:

— Czy wiesz, co cię czeka, bo się znajdujesz w moim ręku?..

— Prawdopodobnie, tak! — odpowiada Tony, patrząc na dwa trupy na szubienicy.

— I nie czujesz strachu?

— Nie. Należy do tego narodu, który nie zna tego uczucia.

— Ale jesteś jednak blady.

— O, — odpowiada żywo — to nie jest dowód strachu: byłem ranny, no i w ciągu sześciu tygodni walczyłem z wami!..

Obywatelstwo francuskie ratuje Lix od pewnej śmierci: zostaje skie owana zagranicę, wraca do Francji i tam, otoczona legendą, otrzymuje skromną posadę na pocztę w Wosges.

I oto, zdawałoby się, skończyły się niezwykłe przygody młodej Alzaki, rozpoczęło się ciche, szare życie w małej prowincjonalnej miejscinie. Niedługo jednak trwał spokój. Rok 1870 zgrzmadził chmury nad Francją i bezpośrednio zagroził Kochanej Alzacji.

Antonina Lix rzuciła swą posadę i zgłosiła się do wojska. W podaniu do władz wojskowych tłumaczyła, iż nie może, nie ma sił uchylać się od walki z bronią w ręku za ojczyznę własną, tem bardziej, że już walczyła za spr-

W Muzeum Wojskowym w Paryżu znajduje się wymowna pamiątka po Lix — szabla honorowa, ofiarowana bohaterce przez kobyte ze Strasburga i Colmaru. Rękoięści szabli zawiera symboliczną postać Alzacji, zrywającej kajdany, herby Strasburga i Colmaru, napis „Deo et patriae” oraz inicjały „A. L.”.

Przypadek chciał, aby te inicjały nabrały szczególnie głębokiego znaczenia: można je czytać, jak: „Antonina Lix” — albo też — „Alzacja — Lotaryngia”.

W bieżącym roku nakładem paryskiej firmy Plon ukazało się ciekawe dzieło p. Żeys, oparte w naczej mierze na pamiątkach samej Lix\* i zawierające wiele ilustracji.

Książka ta bezwzględnie zasługuje na przekład polski, choć wymaga pewnych skrótów w historycznych rozważaniach autorki.

Jej sądy pod tym względem są nierówne i nieraz niezgodne z prawdą hi-

styczną, choć są ożywione szczerą, ujmującą sympatią do Polski\*\*).

Szczególnie ciekawe i wzruszające są słowa samej Lix, która władza piórem niegorzej, niż szablą.

Rozdziały, zarysowujące walki w r. 1863 i typy powstańców (sympatyczny Karolek Mazurkiewicz, poważny staryczek Bernardyn, o. Benvenuto, gen. Bończy i in.) lub odtwarzające przeżycia z okresu wojny francusko-polskiej (choćabyż rozmowa Lix z nieznanym Polakiem, oficerem armii niemieckiej) — należą do najciekawszych i zasługują na to, aby były dostępne dla jak najszerzego mas czytelników polskich.

Antonina Lix należy do wyjątkowych kobiet, a że przeżyciami swemi jest nazawsze połączona z Polską, musi być uznana i przez Polaków za swą bohaterkę, której należy się od potomnych pamięć i cześć!

W. Charkiewicz.

\* Une fille de la vraie Alsace — MARIE - ANTONETTE LIX, lieutenant de Ulians polonais, lieutenant de Franc-tireurs, — par LOUISE ZEYS, Préface de M. JULES CAMBON de l'Académie française, Ambassadeur de France, Paris, 1931, p. 245.

\*\* O Wielopolskim np. czytamy, co następuje: „Un homme, Polonais renégat, dominé par l'orgueil et la passion, le marquis Wielopolski trouva moyen de relever la tyrannie ébranlée et d'étouffer dla voix de ses frères” (str. 19).

# Cukier polski wraca do kraju jako... kontrabanda

Wiadome jest, że cukier polski eksportowany zagranicę kosztuje tam tańiej niż w kraju. Wykorzystują to przemyślnicy, którzy skupują nasz cukier eksportowy i jako kontrabandę przewożą go do Polski, zarabiając na tym bez mała 100 procent.

Kontrabanda tego rodzaju daje się zauważyć szczególnie na pograniczu polsko - litewskim. K.O.P. walczy z tem, jak może i własnie onegdaj zatrzymano kilka furgonów nalożonych cukrem w chwili, gdy przekraczaly granicę.

# Strzały z ukrycia do oficera

PPOR. KUŹNICKI Z 5 P. LOTNICZEGO CIĘŻKO RANNY

W niedzielę wieczorem wśród zagadkowych okoliczności usiłowano zamordować podporucznika Kazimierza Kuźnickiego z 5 pułku lotniczego w Lidzie. Gdy Kuźnicki przechodził przez przedmieście Rosłaki w Lidzie nieznaną sprawca oddał w jego kierunku szereg strzałów rewolwerowych, które ugodziły idącego w pierś i brzuch. Ppor. Kuźnicki padł na miejscu i znalazło go nieco potem dającego słabe oznaki życia. Podłożo zamachu nie zdołano narazić ustalić, zachodzi jedynie podejrzenie, że była to zemsta osobista.

# Zbrodnia w koszarach 77 pp.

PODOFICER SŁUŻBOWY OFIARĄ PODSTĘPNEGO ZAMACHU

Przedwczoraj o północy podoficer służbowy 2 kom. ciężkich kar. maszynowych 77 pp. w Lidzie, Wacław Naruszewicz, usłyszał jakieś szmery za drzwiami, prowadzącymi do składu broni i umundurowania. Chcąc przekonać się, skąd te szmery pochodzą, Naruszewicz wyszedł do przedsiönka, a następnie skierował się ku ciemnemu korytarzowi, prowadzącemu do składów. W tym momencie jakaś ukryta ręka za-

## Pierwsze Kursy Przyrodolecznicze

Dr. med. M. Biernackiej i J. Kisielewskiej

Ola pomocniczego personelu lekarskiego (w zakładach leczniczych, uzdrowiskach, sanatoriach)

Wykładają najwazniejsze siły lekarskie. Programy wyczerpujące Kurs dwuletni. (Praktyka w zakładach leczniczych). Specjalizacja Rozpoczęcie nauki w październiku. Szczegółowe informacje udziela Zarząd Kursów

Warszawa, ul. Szopena 16

W Wilnie w dniu 29 września 1931 r. Podania należy składać w kancelarii Gimnazjum (Mała Pohlanka 7) do dnia 26 września r. b. w godzinach urzędowych. Do podania należą: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo o wykształceniu, 4) życiorys, 5) fotografie, 6) takse egzaminacyjną w kwocie 30 zł.

Przed szkołą i Szkoła E. Fochb przy gimn. F. Welera, ul. Dąbrowskiego 5, tel. 2-65. Przyjmując zapisy dzieci od lat 4-9; w porozumieniu się z rodzicami - warunki przystępne.

Sily nauczycielskie i wychowawcze u pełnych kwalifikacjach. Urządzenie szkoły odpowiada wszelkim wymaganiom higieny. Szkoła zwiędzać może na codzień od godz. 13-14.

Studjum baletu L. Sawiniej-Dolskiej. Studium artystki baletu p. Sawiniej-Dolskiej otwarte w dawnym lokalu (ul. Mickiewicza Nr. 22 m. 45), w sali „Domu Rosyjskiego”. Przyjęcia uczenie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

Teatr i muzyka. Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś i w dniu następnym w teatrze „Lutnia” ukaze się pełna słoneczność i szczerego staropolskiego humoru „Panna męzatką”, komedia w 3-ach aktach J. Korzeniowskiego, która wstepnym bojem podbiła serca Wilnian, rozkoszujących się czarem słowa, płynącym ze sceny, oraz „maestrą gry wszystkich bez wyjątku wykonawców z panią Stanisławą Wysocką w roli pułkownikowej, jednocześnie reżyserem sztuki. Resztę obsady stanowią: pełna czująca wdzięku i urody para zakochanych w sobie p. I. Brenoczki w roli Cecylii, p. B. Loedz w roli Adolfa, oraz przewyborny w roli Majora p. L. Wołkiewko i p. A. Czaplinski w roli Jakoba. Wnętrze pomysłu p. Wiesława Makojnika.

„Panna męzatką” grana będzie tylko jeszcze 5 razy, poczem schodzi z afisza, aby dać miejsce „Świętemu płomieniu” - Maughama, w opracowaniu reżyserkiem p. Stanisławą Wysockiej. Początek przedstawienia o godz. 8-jej punktualnie. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na widownię nie będzie wpuszczony. Bilety nabywać można w kasie Teatru „Lutnia” od 11-9 w.

Otwarcie sezonu na Populance 10-go września sztuką „Horstyński” - J. Słowackiego, w inscenizacji M. Szpakiewicz.

### JENNY—DETEKTYW

Starzec zmienił się w jednej chwili nie do poznania. Gnębzące go brzemienie troski opadło z jego ramion. Nie wiedział teraz, dlaczego Moncrossen napisał to „wyznanie”. Ale był to dokument, który powracał mu honor i wolność, policję zamieniał z wrogów na przyjaciół i oddawał go pod opiekę prawa.

Trent wrócił spieszenie pod drzewo, do którego przywiązał Hogana.

— Znalazłeś? — zapytał niespokojnie morderca.

— Tak. Ale postanowiłem zwrócić na policję, Hoganie, tak będzie lepiej.

Hogan wybuchnął wściekłością. Trent w milczeniu odszedł na bok. W głowie mu się mąciło z radości, że szczęścia. Wolność! Jutro rano zobaczy córke, jutro rozpoczyna nowe życie! Drżącymi palcami dotykał papieru, wyjmował go i odczytywał. Trudno było to uwierzyć, że to prawda. Ale to była rzeczywistość niezaprzeczalna ten podpis, ten charakter pisma, — tak do brze znany! Wolny...!

Między drzewami zamigotały promienie latarni samochodowych, na dziedzińcu wpadły maszyny policyjne, zatrzymując się nagle, rozpryskując wokół błoto! Momentalnie wysypali się uzbrojeni policjanci, Trent poznał Carion z fotografii w gazetach i odrzucił pod niego.

— Pan inspektor Carion?

— Tak, — odpowiedział ostro zapytany, — A pan kim jest?

— Nazywam się Oliver Trent, ja... — Aresztujcie pana... — przerwał Billy.

Wydał rozkaz, policjanci schwycili więźnia pod ręce, nim wpadli do domu.

— Dobrze, panie Carion, — mówił spokojnie Trent, nie próbując bronić się.—Ja sam oddaję się w ręce władz. Mam dowody, że nie jestem winien Dom jest pusty, ale jednego bandytę złapałem i związałem. Nazwisko jego — Hogan.

Billy nie mógł zapanować nad zdziwieniem. Z kilku detektywami i Trentem skierował się w stronę garażu, gdzie znalazł Hogana pod drzewem. Hogan w milczeniu nie spuszczał oczu z inspektora, podczas gdy ten wypowiadał formułę aresztowania.

— Dobrze, Carion, Ten łajdak rzucił mnie rannego, psy! Czy chce pan zasięgnąć u mnie jakichś informacji?

— Tak. Ale to wam nie pomoże, Hoganie. Muszę was uprzedzić: w dziedzińcu, jak zabiłście Hawksa.

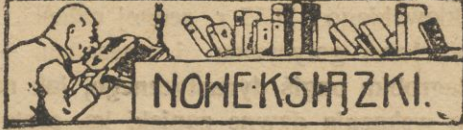
— Słusznie. Ale ja nie chcę umierać napróżno. Niech oni pamiętają, że nie można bezkarnie rzucać Hogana,

# KĄCIK PANI

NALEWKI JEZYNOWE

2. Jeżeli Pani się spóźnia ze zrobieniem zapasów nalewki na zimę, może Pani jeszcze użyć na nie jeżyn.

Qasiorek w 2/3 napełniony jeżynami zalać spirytusem. Potrzywać w cieple parę tygodni. Zlać nalewkę. Na litr takiego płynu przygotować trzy szklanki oleju cukrowego (dwie szklanki wody na trzy szklanki cukru). Do gorącego oleju wlać płyn spirytowy sorki i dodać do zapachu kroplę olejku z gorzkiej migdałki. Gdy ostygnie zbutelkować. Nalewka taka do złudzenia będzie przypominała wiśniową



Aleksander Brückner — Słownik etymologiczny języka polskiego.

Wyjaśnia znaczenie i pochodzenie słów, podaje ich zmiany rozwojowe, wyrażając dzieje obyczajowości narodowej, awstecz aż do czasów, do których żadne świadectwa piśmienne nie docierają. Znakomite dzieło wielkiego językoznawcy, niezbędne dla każdego dbającego o język, konieczna książka dla polonisty, bez której nie może się obejść żadna szkoła, ani biblioteka.

Słownik etymologiczny Aleksandra Brücknera ukazał się w roku 1927 nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej i był przyjęty z niezwykłym entuzjazmem przez świat naukowy, pedagogiczny i literacki; pochlebne recenzje zapełniały szpalty pism. Wysoka cena nie pozwoliła jednak na tak rozpowszechnienie słownika, na jakie dzieło tej miary zasługuje.

Dlatego też przywrócić należy niewyłącznie normalnej cenie — zł. 69, w oprawie 74, w ciągu dwóch miesięcy będą następujące ceny: zł. 30 — za całość zgóry (opr. płóc. zł. 36), zł. 42 — w 3 ratach po zł. 14, zł. 54 — w 6 ratach po zł. 9, zł. 6 za oprawę przy pierwszej racie.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Księgarni M. Arcta — Warszawa, Nowy Świat, 35.

Zbigniew Jan Kruski — „Droga do dobrobytu” — str. 126, cena zł. 3. Warszawa 1931, skł. gł. w Domu Książki Polskiej.

Autor ujął ciekawie z życia materialnej jednostki szereg zjawisk, które przedstawiają ją wielki walor dla dochodzącej do pełnoletności młodzieży, gdyż tworzą one razem racjonalną metodę postępowania w życiu.

Książka ta niezawodnie zainteresuje sze roknie warstwy społeczeństwa, gdyż jest bardzo na czasie.

KINO MIEJSKIE  
SALA MIEJSKA  
Ostrobramska 5

Dziś! Wspaniały przebieg dźwiękowy! Śpiew Tańce! „HELIOS” al. WILEŃSKA 33. Tel. 325.

KINO HOLLYWOOD  
Mickiewicza 22  
tel. 15-28

Dźwiękowe KINO „COSINO” WIELKA 47. tel. 15-41

15, 16 i 17 bm. wyświetla arcydzieło filmowe p. t. „OGNISKO” obok Dworca Kolejowego

Od dnia 15 do 18 b. m. włącznie wielki film w 10 aktach oryginalne i arcydzieło nie kapryśny milionerów amerykańskich. Niezwykła interesująca treść, piękna wystawa i zejścia. W rolach głównych: Kuszka Dolores del Rio i niezrównany Jack Mulhall i wielu innych aktorów. Koncertowa orkiestra pod batutą p. M. Sainckiego. Nad program: Komedia w 2 aktach. „Początek seansów: od godz. 4, 6, 8 i 10. Ceny miejsc Balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od godz. 3.30 po poł.

Dziś! Wspaniały przebieg dźwiękowy! Śpiew Tańce! „CZAR TANGA” W rol. gł. cudowna para kochańców, jeden z najwspanialszych aktorów dźwiękowym

W rol. gł. cudowna para kochańców, jeden z najwspanialszych aktorów dźwiękowym

W rol. gł. cudowna para kochańców, jeden z najwspanialszych aktorów dźwiękowym

Otwarcie sezonu. Ramon Navarro w filmie dźwiękowym

Największy przebieg świata

„SEWILLA, MIASTO MIŁOŚCI” Scenariusz w-g powieści „Zew ciasta”

Partnerka Ramona Navarro jest słodka, pełna anielskiego uroku Dorothy Jordan w rolach pozostałych Renee Adoree i Ernest Torrence. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,20

Dziś! Arcydzieło dźwiękowe, które wzbudziło zachwyt całego świata! Niezrównany mistrz pieśni, genjalny Al. Jolson ołsi Wilno najpiękniejszemi melodiami w rewelac. arcydzieło dźwiękowym

Tragedja duszy ludzkiej. W rol. kobiecej prześlizgną May Avoy. Nad program: Dodatek dźwiękowy Foxa. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15

„HALKA” osnute na licy opery nieśmiertelnego mistrza Moniuszki, z zastosowaniem specjalnej ilustracji śpiewno-dźwiękowej

Będą wykonywane najcudowniejsze arje solowe i chóry: „Gdyby ranem słońkiem”, „Szumia jodły”, „I ty mu wierzysz”, „Po niesporach przy niedzieli”, „Modlitwa w kościółku” i wiele innych pieśni w wykonaniu znanych artystów i chóru opery warszawskiej. W rolach głównych. Zorka Szymańska, Harry Cort, Zofia Lindertówna, M. Palewicz. Początek seansów o godz. 5, w niedziele i święta o 4 pp. Ceny zwykle — od 50 gr.

Następny program „Żeński batalion śmierci” z C. Murray i G. Sidney.

# RADJO WILEŃSKIE

Wtorek, dnia 15 września 1931 r.

11.58: Czas.  
12.05: Muzyka taneczna i baletowa.  
15.10: Kom. mteor. z Warsz.  
16.40: Progr. dzienny.  
16.45: Kom. dla żegluga z Warsz.  
16.50: „Bazylika wileńska zagrożona” — odczyt wygl. dr. St. Lorentz, konserwator okręgowy. Tr. na całą Polskę.  
17.10: Muzyka wokalna (płyty).  
17.35: Odczyt z Warsz.  
18.00: Koncert z Warszawy.  
19.00: Radiowa gazeta k. rzemieślnicza.  
19.15: „Ze świata radiowego” — pogad. wygl. Alfred Daun.  
19.35: Pogadanka gospodarcza.  
19.45: Progr. na środe i rozm.  
19.55: Komunikaty z Warsz.  
20.15: Koncert chóru Dana z Warsz.  
20.45: Kład. liter. z Warsz. (France).  
21.05: Koncert solistów z Warsz.  
22.00: „Niepokojące problemy” — felj. z Warsz.  
22.15: Kom. i muzyka taneczna z Warsz.

# OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zamieszkały w Wilnie, przy ul. 3 Maja 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 16 września 1931 roku, o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Popławskiej 30, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego należącego do firmy Łątopol, składającego się z różnych rzeczy, u szacowanych na sumę 1705 złotych na zaspokojenie pretensji Dawida Szapiro w sumie 2000 złotych z 5% i kosztami.

Komornik sądowy W. Leśniewski.

# SPROSTOWANIE

W ogłoszeniu w Nr. 2010 „Słowa” z dnia 13-IX b. r. na str. 4 obwieszczeniu Ko mornika Sądowego K. Karmelitowa, o wyznaczony na 22 b. m. licytacji majątku Lejby i Estery Żółtaków, wydrunkeno omijomykwo „Zółtaków” zamiast „Zółtaków”, co się niniejszem sprostuje.

Najkorzystniejszej kupuje się towary gwarantowanej do broci u GŁOWIŃSKIEGO. Polecamy tweedy na kostiumy i suknie, jedwabie sztuczne, sukniowe, paltowe i jedwabie surowe, perkalę w pięknych deseniach, materiały mundurkowe.

UWAGA — WILEŃSKA 27

Sprzedaje się plac przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można zacięmi. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórkowa 46. (koniec).

# OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę 881.000 sztuk podkładów normalnotorowych sosnowych, oraz wąskotorowych sosnowych o długości 1,5 mtr. 101.000 sztuk i o długości 1,2 mtr. 10.000 sztuk.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach należy składać w Prezjum Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie, do godz. 12-jej dnia 15-go października 1931.

Oferty na podkłady normalnotorowe powinny być złożone dla dwóch wypadków procentowego stosunku ilości podkładów poszczególnych typów, a mianowicie:

I. Wypadek pierwszy: typu I kantowanego — 1,7% w ilości po zaokrągleniu — 15.000 sztuk, typu I normalnego — 29,7% w ilości po zaokrągleniu — 261.000 sztuk, typu II normalnego — 48,3% w ilości po zaokrągleniu — 425.000 sztuk, typu III normalnego — 12,6% w ilości po zaokrągleniu — 111.000 sztuk, typu IV normalnego — 7,7% w ilości po zaokrągleniu — 69.000 sztuk.

II. Wypadek drugi: typu I kantowanego — 5% w ilości po zaokrągleniu — 44.000 sztuk, typu I normalnego — 51% w ilości po zaokrągleniu — 449.300 sztuk, typu II normalnego — 25% w ilości po zaokrągleniu — 220.300 sztuk, typu III normalnego — 8% w ilości po zaokrągleniu — 70.500 sztuk, typu IV normalnego — 4% w ilości po zaokrągleniu — 35.200 sztuk, typu VI normalnego — 7% w ilości po zaokrągleniu — 61.700 sztuk.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 października 1931 r. o godzinie 12-jej, w Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie.

Szczegółowe przepisy co do składania ofert, jak również warunki, na których ma być zawarta umowa i warunki techniczne na dostawę podkładów są do przejrzania w Wydziale Zasadów Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie (III piętro, pokój Nr. 38).

# Szkółki „NACZ CZARNOCKICH”

Polecają na bieżący sezon drzewka owocowe wszelkich odmian i ozdobne oraz dziczki na podkładki

(Towar wyprodukowany i aklimatyzowany w warunkach surowego klimatu północnych Kresów Wschodnich)

Cenniki wysyłamy na żądanie

Adres: Nacz Czarnockich, poczta Lachowice koło Baranowicz.

# DRZEWKA i krzewy owocowe

polecą w wielkim wyborze na sezon jesienny

## ZAKŁAD OGRODNICZY

# W. WELER Wilno,

Sadowa 8. telef. 10-57 Zawalna 18  
CENY PRZYSTĘPNE. CENNIKI NA ŻĄDANIE.

# PIANINA, FORTEPIANY i FISHARMONJE

KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO, GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE

# K. DĄBROWSKA

Wilno, ul. Niemlecka 3, m. 6.

# OGŁOSZENIE PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę restauracji Baranowicz I, II i III kl. z terminem objęcia 1 października r. b.

Termin składania ofert upływa 24 września r. b., o godz. 12 w południe.

Szczegółowe warunki podane są w ogłoszeniach, wywieszonych na wymienionej stacji i w gmachu Dyrekcji.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie.

# OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX-go rewiru, Konstanty Karmelitów, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 września 1931 r. o godzinie 10 rano w Wil. Trockiego, odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego należącego do firmy Łątopol, składającego się z 20 korów (dwadzieścia) różnej naci, od 2 — 12 lat, oszacowanego na sumę 6.000 złotych, na zaspokojenie pretensji Zygmunta Cierpkiego w sumie 9.000 zł. z procentami i kosztami. Opis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji, zgodnie z art. 1046 U.P.C.

Komornik Sądowy K. Karmelitów

# LEKARZE

Dr. Łukiewicz choroby weneryczne i skórne powrócił ul. Mickiewicza 44. Przyjmując chorych prywatnych 5-7

DOKTOR A. Cymbler Choroby weneryczne i skórne i narządu moczowego. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej przył. wuję 9-2 i 5-8. Tel. 15-64.

Dr. Wolfson choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Wileńska 3, tel. 10-67 9-114-8

Dr. Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Wileńska 3, tel. 8-114-8. Tel. 567.

# LOKAL

Natychmiast do wynajęcia 2 duże ładne pokoje z wygodną kuchnią można podjechać. Witoldowa 7-1.

Pokój do wynajęcia ze wszystkim wygodami. Ul. Dobroczyńska Nr. 2-A m. 1.

2 pokoje duży i miły, umeblowane, wszelkie wygody, telefon, mogą być z utrzymaniem, do wynajęcia razem lub osobno, ul. Jagiellońsk. U. S. B. w Wilnie 8, m. 16, godz. 11-13 i 16-18.

Pokój do wynajęcia komfortowy z wygodami wesołymi nie krępującymi być z utrzymaniem ul. Zyguntowski 20, m. 2.

Pokój do wynajęcia komfortowy z wygodami wesołymi nie krępującymi być z utrzymaniem ul. Zyguntowski 20, m. 2.

# GABINET Kosmetyki i skórnej

Mickiewicza 31-4

# Urode

kobiecej konserwacji, doskonałe usuwanie brzo i skazy. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalanie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej

Codziennie od g. 10-8 W. Z. P. 43.

# Zgubiony

Nr. Dzwodu tożsamości konia Serja L. Nr. 653930 wydany Sztołowiczowi Michałowi unieważnia się.

# Posadz

Była nauczycielka gimnazjum państwowego — udełała lekcji języków: polskiego i francuskiego. Jagiellońska 6, m. 20.

# POPIERAJCIE L.O.P.P.

Redaktor w. z. Witold Tatarski.